

Bajkę można wykorzystać w sytuacji odrzucenia dziecka przez grupę.

„Żółwik” Urszula Ferdynus

Zapadał zmierzch. Morze szumiało kojąco i ogromna żółwica pomyślała, że to dobry czas, by złożyć jaja i zagrzebać je w nagrzanym piasku plaży. Powoli wyszła z wody i przesuwała się w stronę wysokiej wydmy. Zapadała się głęboko, męczyła się bardzo, ale wytrwale dążyła do celu. Wykopała dołek i złożyła w nim jaja, potem starannie je zasypała i mozolnie przesuwała się w stronę wody., by znów zanurzyć się w przyjaznych falach. Nie wiedziała, że przez cały czas obserwował ją lis i gdy tylko zniknęła w wodzie, podbiegł do gniazda, by porwać z niego żółwie jaja. Szybko wykopał jedno i wziął je do pyska. Wtem usłyszał jakieś głosy. Spłoszony błyskawicznie pomknął daleko na wydmy, gdzie miał swoją norę. Zakopał zdobycz w ciepłym piasku i ruszył na dalsze polowanie.

W nocy rozpętała się burza. Wiatr hulał po plaży i wydmach, przesypując piasek w każdą stronę i lis rano nie mógł odnaleźć miejsca, w którym zakopał jajko.

Mijały gorące dni. Pewnego dnia z jaj na plaży wykluły się małe żółwiki i natychmiast rozpoczęły wędrówkę w stronę wody. Podróż przez plażę zajęła im kilka godzin. Gdy wreszcie dotarły, z radością uczyły się pływać i zdobywać pożywienie. Tymczasem w głębi wydm z głębokiej norki wy dostał się ich braciszek, porwany przez lisa. Nie widział morza, nie wiedział, jak się do niego dostać, ale coś kazało mu się kierować we właściwą stronę. Gorący piasek parzył jego małe łapki, słońce przypiekało miękką jeszcze skorupkę. Wspinanie się pod górkę było bardzo wyczerpujące, ale mały żółwik czuł, że musi dostać się tam, gdzie będzie bezpieczny i znajdzie jedzenie. Strasznie był głodny i zmęczony. Podczas, gdy jego szczęśliwe rodzeństwo baraszkowało w wodzie, on powoli sunął po piasku. Wędrował bardzo długo. Robiło się ciemno i zimno, potem znów jasno i gorąco, a on wciąż szedł. Kiedy już prawie opadł z sił, ujrzał morze i swoje pływające rodzeństwo. Ten widok dodał mu energii i szybko znalazł się nad brzegiem.

– Witajcie! – powiedział zdyszany.

Żółwiki popatrzyły na niego zdziwione.

– Nowy! Zobaczcie wszyscy! Cały w piasku! Skąd się wziął?! – pytały zaciekawione.

– Przyczołgałem się stamtąd – wskazał głową zmęczony żółwik i nieśmiało dotknął pyszczkiem słonej wody. Nie wiedział, jak się zachować.

– O, boi się wody!!! Ty, nowy, a pływać umiesz?! – zapytał ze śmiechem jeden z żółwi.

– Nie wiem... A co to znaczy? – spytał zakłopotany żółwik.

Wszystkie żółwie zamilkły, a potem wybuchły śmiechem:

– Nie wie! Żółw i nie umie pływać! Ciamajda!

Małemu żółwikowi zrobiło się bardzo smutno. Próbował wyjaśnić, jak trudno było mu odnaleźć rodzeństwo, ale nikt go nie słuchał. Chciał wejść do wody, lecz potykał się ze zmęczenia i głodu. Inne żółwiki wciąż się śmiały, a jemu robiło się coraz bardziej przykro. Zanurzył głowę w wodzie, żeby nie było widać, że płacze. Potem wszedł dalej i dalej. Zaczął płynąć, ale wszyscy go wyprzedzali. Żółwiki ciągle się śmiały i dokuczały mu. Niektóre z nich specjalnie popisowały się swoimi umiejętnościami pływackimi, a żółwik wstydził się, że jest taki niezdarny. Coraz bardziej żałował, że udało mu się dotrzeć nad morze. Czuł się okropnie samotny.

Nagle z wody wychylił się stary żółw:

– Dlaczego śmiejecie się ze swojego braciszka? – spytał surowo.

– Zobacz, dziadku, jak on pływa! Wolno i dziwnie! Ciągłe jest ostatni! Boi się i jest taki ślamazarny!

– wołały rozbawione żółwiki.

– niesprawiedliwie go osądzacie. Czy wiecie, ile wysiłku włożył w to, żeby tu dotrzeć? Żaden z was nigdy nie musiał tak długo czołgać się po piasku bez wody i jedzenia. Nie wiecie nawet, jakie to trudne! Zaczęłyście pływać wcześniej niż on i to, że udaje się wam to lepiej, nie jest waszą zasługą. Nie rozumiem, z czego jesteście takie dumne...- zakończył ze smutkiem.

Żółwiki zawstydzone umilkły, a niektóre ćwiczyły nurkowanie, żeby ukryć zmieszanie. Potem powoli podpłynęły do żółwika.

– Przepraszamy, nie gniewaj się. Nie pomyślałyśmy, że twoja droga do wody była taka długa i trudna...

Żółwik popatrzył na swoje rodzeństwo i nieśmiało się uśmiechnął.

– Będę musiał długo ćwiczyć, żeby pływać tak dobrze, jak wy...- wyszeptał.

– To nic!!! Pomożemy ci! – wołały żółwiki. – Zobaczysz, że razem nam się uda!

Żółwik krzyknął z radości i po raz pierwszy chętnie zanurkował.

– Dziękuję! – zawołał po chwili, wynurzając się z wody. – A ja wam za to opowiem, jak wyglądają wydmy...